

OD REDAKCJI

Cieszymy się, że mimo przeszkód wynikających z towarzyszącej nam od dłuższego czasu pandemii – a wśród nich utrudnionego dostępu do zasobów bibliotek i archiwów – możemy oddać do rąk Państwa kolejny tom „Rocznika”, dziękując równocześnie naszym Autorom za ich pracę, prowadzoną w niełatwych warunkach.

Tom niniejszy otwiera artykuł o tematyce mediewistycznej, zbyt rzadko prezentowanej w naszym piśmie. Marcin A. K l e m e n s k i przedstawia sylwetkę wnuka króla Władysława Łokietka: księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego (1309–1368), w kontekście jego działań na rzecz klasztorów cysterskich w Krzeszowie, Lubiążu, Kamieńcu i Henrykowie, przede wszystkim jednak w Krzeszowie, który stał się miejscem spoczynku świdnickiej gałęzi Piastów, z zachowaną do dziś okazałą tumbą samego Bolka II. Dokładnie przeprowadzona, szczegółowa analiza książeńych darowizn, przywilejów i zgód na prace górnicze pozwala nie tylko lepiej poznać ówczesny rozwój gospodarczy księstwa, ale i dokonać znaczącej konstatacji, iż ta właśnie działalność Bolka II wpisuje się w ogólną tendencję zmniejszania w XIV w. donacji książeńych na Śląsku w stosunku do wieku XIII.

Kolejny tekst wiąże się z dziejami Wielkiej Emigracji, którą często automatycznie kojarzymy z Paryżem i Hotelem Lambert. Tym razem trafiamy do trzydziestotysięcznego miasta uniwersyteckiego Besançon, w którym od grudnia 1831 r. zamieszkało blisko tysiąc polskich uchodźców. Gościnnie przyjęci, zakwaterowani, żywieni, leczeni i zaopatrzeni w zasiłki, stopniowo byli przenoszeni do innych ośrodków. Tekst oparty został na niewykorzystanych dotąd przez polskich badaczy archiwaliach miejskich i departamentalnych z Besançon, a podjęty przez Ewelinę T a r k o w s k ą temat rzuca nowe światło zarówno na owo „wewnętrzne”, codzienne życie polskich emigrantów, jak i na to, że świadczona im pomoc była też swoistym zmanifestowaniem poglądów politycznych. Autorka słusznie podkreśla, że wówczas „prawdopodobnie pierwszy raz w historii mieszkańcy francuskiej prowincji byli tak blisko spraw polskich, które dotknęły ich bezpośrednio w ich miejscu zamieszkania”.

Tematem często goszczącym na łamach „Rocznika” są podróże, a związane z nimi dzienniki, materiały naukowe oraz korespondencja stanowią bardzo interesującą część zasobu rękopiśmiennego wielu bibliotek naukowych bądź zbiorów prywatnych. Uważany przez długie lata za zaginiony dziennik podróży odbytej w 1844 r. przez Mikołaja Wisłockiego, szlachcica z Grodzieńszczyzny,

ocalał mimo perturbacji dziejowych. Potomek szlachcica, lubelski dziennikarz Maciej Podgórski (1938–2009), zamierzał przygotować go do druku. Niestety, nie zdążył wykonać ambitnego planu w całości: odczytany przezeń fragment publikuje obecnie współpracujący z nim wcześniej Joachim Ś l i w a. Można mieć nadzieję, że mimo śmierci M. Podgórskiego całość tekstu ujrzy jeszcze światło dzienne, choć zawiodły dotychczasowe próby kontaktu ze spadkobiercami. Otrzymaliśmy zatem jedynie część relacji, obejmującą podróż morską z Neapolu do Aleksandrii i pierwsze wrażenia z Egiptu. Była to podróż daleka i egzotyczna, zupełnie inny charakter miały natomiast liczne wędrówki po Karpatach Eustachego Wołoszczaka (1835–1918), mieszkańca Galicji i Wiednia. Długo poszukiwał on swej życiowej drogi (zaniechane studia chirurgiczne, ukończone prawo, praktyka adwokacka), by ostatecznie w 1873 r. obronić w Wiedniu doktorat z botaniki i podjąć pracę na Politechnice Lwowskiej. Zamierzany systematyk i florysta, badał florę Karpat od Wisły po Czeremosz. Był odkrywcą wielu nowych gatunków, autorem licznych prac naukowych i twórcą starannie gromadzonego zbioru zielników. Jego wędrówki terenowe, dorobek (w tym opisy 666 gatunków z 78 rodzin) i zbiory, a wśród nich imponujący zielnik, zapisany w testamencie Komisji Fizjograficznej AU, przedstawia obecnie w „Roczniku” znawca zagadnień dotyczących polskich badaczy przyrody w XIX w., Janusz M. Ś l u s a r c z y k.

Przechodząc od naukowych wędrówek uczonych do wielkich kolekcji i zbiorów Akademii Umiejętności oraz jej Biblioteki, należy zwrócić uwagę na temat niezwykle dla dziejów PAU istotny. Janusz P e z d a omawia genezę i dzieje umowy zawartej 18 września 1891 r. pomiędzy Towarzystwem Historyczno-Literackim w Paryżu a władzami AU w Krakowie. To temat nie tylko rozległy, ale także trudny, chwilami wręcz kontrowersyjny i do dziś budzący emocje. Autor analizuje sytuację emigracji paryskiej po 1871 r., gasnącą działalność Towarzystwa, malejącą liczbę członków i odwiedzających, przenoszenie pewnych działań za granicę (Rapperswil) i spory pokoleniowe, które sprawiły, że Biblioteka Polska jako symbol starej emigracji była zdecydowanie niedoceniona przez kolejne pokolenia. Realna ocena tej sytuacji wpłynęła na decyzję księcia Władysława Czartoryskiego, sprzyjało temu dokonujące się od lat zbliżenie z krakowskim ośrodkiem (wymiana wydawnictw z TNK od 1866 r., pomoc z Paryża na budowę gmachu TNK, członkostwo AU dla członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego). Podjętą wówczas decyzję i starannie wypracowany między obiema instytucjami układ, mimo jego niedoskonałości i wciąż pojawiającej się krytycznej narracji niektórych badaczy, z perspektywy czasu należy jednak, zdaniem J. Pezdy, uznać za „najlepsze rozwiązanie ówczesnych kłopotów Biblioteki Polskiej w Paryżu”.

Tożsame były cele obu tych instytucji i tożsama troska o zachowanie polskich pamiątek i zbiorów na potrzeby polskiej nauki i kultury w lepszych dla Polski czasach. Akademia Umiejętności, następczyni utworzonego w 1815 r. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w warunkach autonomii galicyjskiej znakomicie

wykorzystała swoje szanse, wyrastając do roli czołowej polskiej korporacji uczonych. Była też adresatką licznych i zróżnicowanych darów, mających dokumentować i rozwijać naukę polską oraz w przyszłości dawać świadectwo trudnym czasom narodowej niewoli. Wiele owych darów trafiało do Biblioteki, tworząc jej obecny imponujący zasób rękopiśmienny. Dary i sylwetki ofiarodawców omawia obecnie Ewa D a n o w s k a, z pełną świadomością, że wobec ich ogromnej liczby przegląd ten ma charakter selektywny i subiektywny, gdyż mogła skoncentrować się jedynie na tych największych lub najbardziej wartościowych. Dodajmy też, że każdy rok przynosi nam nowe i bardzo interesujące donacje.

Jeden z takich niezwykłych darów z ostatnich lat zawdzięczamy warszawskiemu kolekcjonerowi, znawcy numizmatyki, medalierstwa i leopolitanów – Lechowi Kokocińskiemu. Agnieszka F l u d a - K r o k o s zamieszcza krótką charakterystykę i spis ofiarowanego przezeń do Biblioteki zespołu matryc ekslibrisowych Stanisława Dawskiego (1905–1990). Dar to niezwykle cenny i wart szerszego opracowania.

Tradycyjnie publikujemy w „Roczniku” prace dotyczące Krakowa, jego środowiska naukowego i kulturalnego, a także biografie zasłużonych i niezwykłych krakowian. Tym razem dzięki panu Michałowi M a j e r o w i przedstawiamy sylwetkę rzeczywiście niebanalną, choć nieznaną szerokiemu ogółowi. To Antoni Teslar (1863–1930), syn właściciela gospodarstwa w Suchej, pracownika miejscowej huty, który w wieku 13 lat zatrudniony został jako chłopak kuchenny w pałacu hrabiów Potockich w Krzeszowicach. W wieku 20 lat był już kucharzem, a dwa lata później osiągnął najwyższe stanowisko – kuchmistrza. Pracował u Potockich (też we Lwowie i w Krakowie, w pałacu „Pod Baranami”) przez 35 lat, w 1910 r. opublikował książkę *Kuchnia polsko-francuska*. Był uważany za jednego z najwybitniejszych polskich kucharzy, znawcę *haute cuisine*. Dzięki solidnej kwerendzie, m.in. w aktach administracji dóbr Potockich, możliwe było poznanie biografii Teslara i jego statusu zawodowego, jak też codziennego i świątecznego życia w pałacach Potockich – jako ciekawostkę Autor podaje przykłady jadłospisów komponowanych przez Teslara na trzy różne stoły (Jaśnie Państwo, oficjaliści, inni) oraz osobno dla dzieci i chorych. Dodajmy, że pod koniec życia Teslar prowadził sklep w Sukiennicach, także z własnymi wyrobami, trudnił się handlem nieruchomościami i udzielał społecznie. Jego synowie walczyli w Legionach: Antoni i Aleksander studiowali w Akademii Sztuk Pięknych, Tadeusz był cenionym publicystą. Sporo jeszcze, jak konstatuje Autor, jest w tym życiorysie niewiadomych, z pewnością jednak udało się nakreślić sylwetkę niesłusznie zapomnianego, a wybitnego przedstawiciela polskiej kultury kulinarnej.

Dwa ostatnie teksty wiążą się ściśle z historią naszej Biblioteki, ale nie tą urzędową, formalną, lecz z ulotną historią wzajemnych relacji ludzkich, życia towarzyskiego i obyczaju, zabawy słowem i piórem. Przedstawiamy trzy utwory, które zachowały się w zbiorach poszczególnych osób bądź też w dyrektorskim biurku. Autorstwo dwóch z nich jest znane, trzeci tekst pozostaje nadal anonimowy. Pochodzą z lat 1963, 1967 i ok. 1982. To świadectwa zabaw i spotkań

odbywających się w czasie pracy z okazji imienin dyrektora (wtedy uroczyście obchodzonych), prima aprilis czy Dnia Kobiet. Żaden z owych utworów nie był przeznaczony do druku, dlatego wszystkie są swobodne, pozbawione obaw przed cenzurą. I tak, Karolina G r o d z i s k a przedstawia opatrzoną wstępem i przypisami edycję „Kabaretu pod Zdechłym Kornikiem”, napisanego w 1963 r. wierszem przez Annę Treiderową, historyczkę sztuki, kierującą ówczesnym działem Zbiorów Graficznych Biblioteki. W żartobliwym utworze, w którym jego autorka występuje pod pseudonimem Akwatinta Kolofon, napotkamy zarówno pracowników Biblioteki, jak i jej gości, ale też zapomniane już realia i atmosferę pracy w owym czasie. Jest to też ciekawe świadectwo pewnej formacji intelektualnej pracowników kultury w czasach PRL-u.

Drugi tekst, „Bibliograficznych kart kilkoro”, to pochodząca z 1967 r. żartobliwa bibliografia rzekomych dzieł literackich i naukowych poszczególnych pracowników Biblioteki, zawierająca szereg nawiązań do ich sytuacji życiowej, aparycji lub osobowości. W owym czasie autora, mimo usilnych starań, nie rozpoznano, dziś, ponad 50 lat później, do autorstwa przyznał się ówczesny początkujący bibliotekarz, później – ceniony historyk, działacz opozycyjny i minister, profesor Jerzy Z d r a d a, który wspólnie z Karoliną G r o d z i s k ą przygotował bibliografię do druku, objaśniając pewne nieczytelne obecnie aluzje. Do tej edycji dołączono jeszcze późniejszy tekst (autorstwa wciąż nieustalonego), złożony z 23 żartobliwych drobnych wierszy skierowanych pod adresem pracownic Biblioteki z okazji Dnia Kobiet. Te drobne, pozornie nieważne utwory są jednak interesującym świadectwem życia kulturalnego i obyczaju środowiska bibliotecznego-naukowego Krakowa.

* * *

Tom zamyka Kronika, w tym roku zróżnicowana i bogata. Sprawozdanie z działalności Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie za okres od 1 stycznia 2020 do 31 grudnia 2020 r. opracowała Urszula O r ł o w s k a - W ę g i e l. Istotnym dopełnieniem tegoż sprawozdania jest tekst Marty G o ł ą b e k, będący szerokim omówieniem wystawy *Rośliny i zwierzęta. Atlasy historii naturalnej w epoce Linneusza*, dostępnej dla zwiedzających w Pałacu w Wilanowie od 6 maja do 15 sierpnia 2021 r. Wystawa ta, przygotowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie w oparciu o zbiory naszej Biblioteki i Zakładu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN, czynna była od 18 maja 2020 r. w Krakowie w trudnym czasie reżimu sanitarnego. Wilanowska odsłona ekspozycji, rozplanowana w zabytkowych pałacowych wnętrzach, została wzbogacona o porcelanę z epoki, kompozycje nasion nawiązujące do dawnych kolekcji czy współczesne fotogramy wykonane w technice cyjanotypii. Autorkami wilanowskiej wystawy były Marta Gołąbek i Martyna Sowińska-Pasek vel Paszkowska.

Z kolei o krakowskiej wystawie dzieł Iwony Ornatowskiej *Zmysły* w galerii sztuki ARTEMIS pisze Jan Motyka, analizując twórczość artystki. Przedstawio-

ne tam prace wykonane były w latach 2020–2021, gdy „dotychczasowy rytm codziennego życia uległ zatrzymaniu, a społeczna izolacja dała niespodziewaną okazję, by spojrzeć od innej strony na otaczającą rzeczywistość”. My ze swej strony pragniemy raz jeszcze serdecznie podziękować Artystce za złożone przez nią w darze do Gabinetu Rycin dzieła, tym cenniejsze, że dzięki skomplikowanej technice wykonania z użyciem żywego kwiatu nadano im odrębny, niepowtarzalny charakter.

Zasobów i działalności bliskiego nam Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie dotyczy recenzja książki Wojciecha Narębskiego pt. *Saga rodu Narębskich* pod redakcją Macieja Łyszczarza i Marzeny Włodek (Kraków 2020). Publikację omówił dyrektor Archiwum, Tomasz P u d ł o c k i. Warto poznać tę książkę i za jej sprawą wkład stosunkowo skromnej rodziny w naukę i kulturę polską. Jak pisze T. Pudłocki, tę specyfikę fenomenu rodziny wpisanej w historię Polski spróbował uchwycić jeden z najwybitniejszych z rodu, znany i ceniony współczesny geochemik, Wojciech Narębski, podejmując się spisania w jesieni życia losów swoich i środowiska, z którego się wywodzi.

Ostatni zamieszczony w tegorocznej Kronice tekst to wspomnienie autorstwa Karoliny G r o d z i s k i e j o pani Krystynie Leżańskiej (1942–2021), w latach 1968–2002 pracownicy naszej Biblioteki, kierownicze Działu Opracowania Druków, serdecznie przez długie lata z naszą Biblioteką związanej.

*Agnieszka Fluda-Krokos
Karolina Grodziska*